



BIAŁYSTOK,

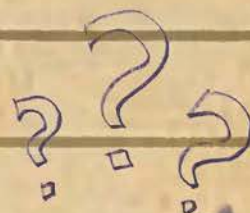
wrzesień 1937

Nowy rok szkolny. Znowu.  wygląda imponująco  
- ceglane mury odcinają się od wielobarwnych liści, niebo jest czyste,  
jakby nas błogostawilo. Ta szkoła to dzieło wielu rąk, wybudowaliśmy  
ją społecznie, z własnych pieniędzy, dorzucali się wszyscy  
- i Żydzi i

Jak co roku te same twarze, ta sama atmosfera podniosłości,  
wszyscy w szkole jesteśmy podekscytowani. Od rana miasto pełne  
jest młodzieży w odświętnych strojach, jakby wszyscy chcieli  
wyglądać najlepiej. Ja, Ben, stoję w tłumie. Wokół mnie nauczyciele  
z siwymi pejsami i młodzi chłopcy w eleganckich garniturach. Jeden  
z nauczycieli prowadzący apel rozpoczyna nowy rok szkolny  
przemawiając do nas -  - w języku naszych dziadów.  
Ale ja nie czuję tego.

Moje myśli są zupełnie gdzie indziej.

I wtedy coś się zmienia.



Ona. Stoi tam. W błękitnej sukience, w tle grupy kobiet idących na zajęcia. Może mnie nie zauważyła, ale ja... nie widzę nic innego.

W jednej chwili cała podniosłość święta znika. Jest tylko ona.

Słońce oświetla jej twarz, jakby ktoś celowo rzucił złotym światłem. Jej ciemne, falujące włosy opadają na ramiona. Sukienka idealnie podkreśla sylwetkę - zbyt pięknie, zbyt doskonale, zbyt nierealnie. ~~Sukienka idealnie podkreśla sylwetkę - zbyt pięknie, zbyt doskonale, zbyt nierealnie.~~

Stoję jak głupi, z chatwą w ręku. Moje serce bije jak szalone. Ja, Ben, zawsze spokojny i opanowany, tracę grunt pod nogami. Miłość? <sup>Bzdura</sup> Od pierwszego spojrzenia? A jednak nie mogę oderwać wzroku.

Przechodzi obok, nie patrząc. Zresztą, dlaczego miałaby? Jestem tylko jednym z uczniów Talmud Tory. Ale czuję jej obecność.

Każdy krok trwa wieczność. Idzie dalej, a ja nie mogę się ruszyć.

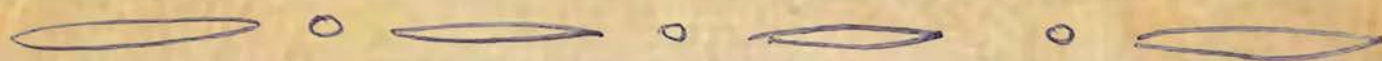
Nie podejść. Co miałbym jej powiedzieć? Cześć, widziałem cię pod synagogą? Absurd.



Szczerze? Nie mogę się doczekać kiedy wreszcie skończę szkołę.

Wszyscy znajdziemy pracę w jednym z zakładów tkackich

w                      lub                      , w końcu zaczniemy żyć godnie  
i dostatnio.




Nowy rok szkolny. Nowe nadzieje. Tak mówią. Ale ja wiem jedno:  
coś we mnie się zmieniło. Miłość? Może. Może chwilowe zauroczenie.  
Ale czuję, że ten rok zaczyna się od czegoś więcej. Może od niej.  
Może od tego uczucia, które trzyma mnie mocniej niż modlitwa.



# BIAŁYSTOK, 21 sierpnia 1921

Tego dnia Białystok żył jednym wydarzeniem - wizyta

 Ludzie kłębili się od rana. Ulice były pełne ludzi żydów, Polaków, Niemców, Rosjan, wszyscy wyszli z domów, by powitać człowieka, którego szanowali i podziwiali.

Jego obecność łączyła nas wszystkich, to nie tylko polityk, to symbol, ktoś, kto uosabiał wspólne wartości - niepodległość, wolność, wspólne życie w tym miejscu. Marszałek otrzymał tytuł honorowego obywatela Białegostoku.



Tatuz wspominał jak ważne to było wydarzenie. Razem z innymi stali przy Wielkiej Synagodze, przy ulicy  
Podobno, kiedy Marszałek zobaczył naszą synagogę, to z wrażenia węs mu się podwinął. Synagoga to duma naszej społeczności.

Synagoga robi wrażenie nie tylko na żydach. Tatko mówi, że od momentu jej powstania, a dokładnie od \_\_\_\_\_ roku, w trakcie ważnych świąt państwowych wspólnie śpiewano hymn Polski! Duża w tym zasługa rabina \_\_\_\_\_

Poznałem go ostatnio. Szybko zjednuje sobie serca, mimo że jest bardzo zapracowanym człowiekiem.



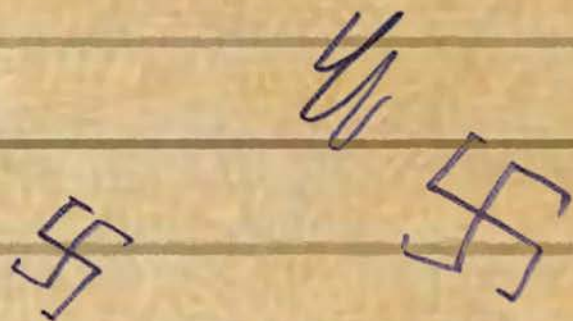
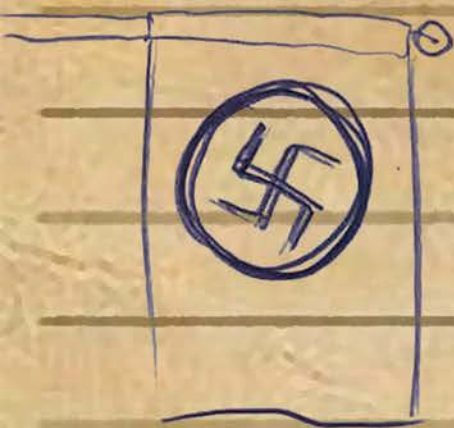
Od lat żyjemy obok siebie - my, żydzi, i Polacy. Nasze relacje są oparte na wzajemnym szacunku. Kupiecka, gdzie mieszkam, zawsze była pełna ludzi życzliwych i otwartych. Sąsiadujemy ze sobą, pomagamy sobie. Owszem, bywają sprzeczki, ale to drobnostki, które szybko znikają. Konflikty nie są tu normą. W Białymstoku żyjemy przeważnie zgodnie, wspierając się wzajemnie. To prawdziwy tygiel kultur, języków, narodów.

# Białystok, luty 1943

Dziś kolejny dzień koszmaru. Ciągle trudno mi uwierzyć, że to, co kiedyś było naszym domem, zmieniło się w więzienie. Każdy krok, każdy oddech przypomina mi o tym, że nasze życie stało się piekłem na ziemi.



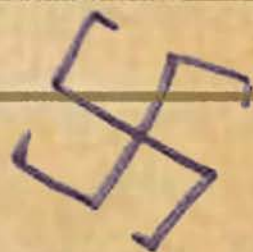
W getcie panuje ogromne przeludnienie. W małych, ciasnych mieszkaniach gnieździ się po kilka rodzin. Ludzie śpią na podłodze, w korytarzach, wszędzie, gdzie tylko można znaleźć odrobinę miejsca. Powietrze jest gęste od zapachu stęchlizny, chorób i strachu. Nie ma szans na ucieczkę. Cały płot okalający getto ma zaledwie bramy...



Racje żywnościowe są głodowe. Dziennie dostajemy tylko odrobinę chleba, trochę wodnistej zupy, a mięso jest nieosiągalne. Każdego dnia czuję, jak głód coraz bardziej osłabia moje ciało. Widzę, jak ludzie wokół mnie powoli umierają z wycieńczenia. Wielu próbuje zdobyć jedzenie nielegalnie, ale ceny są astronomiczne, a grozi za to śmierć. Niemcy kontrolują wszystko - każdy kęs chleba, każdy tyk wody.



W getcie obowiązują twarde prawa, nie możemy chodzić po chodnikach, te zarezerwowane są tylko dla [redacted]. Musimy poruszać się po jezdni, często w błocie i deszczu, wśród okrzyków i śmiechów niemieckich żołnierzy. Jakbyśmy byli mniej warci niż ci, którzy mają prawo stąpać po suchym chodniku. Wszelkie próby opuszczenia getta czy ukrycia się poza nim karane są [redacted] - zarówno dla nas, jak i dla tych, którzy nam pomagają. Ludzie boją się udzielać wsparcia, bo za każdy akt litości grozi rozstrzelanie.



Wszystkim rządzi strach. Niemiecka policja oraz żydowscy kolaboranci, którzy dla zachowania swojego życia i odrobiny przywilejów współpracują z okupantami, dbają o to, by porządek był nienaruszalny. W każdej chwili może dojść do łapania, deportacji, wywózki do obozów śmierci. Niepewność jest wszechobecna - nie wiadomo, kiedy przyjdzie kolej na mnie, na moją rodzinę, na przyjaciół. Choroby rozprzestrzeniają się błyskawicznie. Brak leków i odpowiednich warunków sprawia, że nawet drobne dolegliwości stają się śmiertelnym zagrożeniem. Każdy kaszel, każdy gorączkujący człowiek budzi w nas niepokój.

Coraz częściej myślę o ucieczce. Ale dokąd? Poza murami getta świat jest równie niebezpieczny, może nawet bardziej. Aryjczycy są uprzywilejowani, a my jesteśmy jak zwierzęta na polowaniu. Oznaczeni, osteplowani żółtymi, które musimy nosić na piersi. Dla Niemców to znak hańby my z kolei traktujemy ten symbol jako powód do dumy. Tylko czekają na nasz błąd. Może jednak warto spróbować? Może gdzieś tam jest miejsce, gdzie będziemy bezpieczni, gdzie będziemy mogli być znowu wolni... Ale czy uda się przeżyć jeszcze jeden dzień?



Stało się. W końcu ktoś postawił się niemieckim bandytom.

Wywożą nas tysiącami do obozu w Treblince. Dochodzą stamtąd makabryczne doniesienia. Niemcy przerabiają ludzkie ciała na mydło... Takie wieści budzą w nas grozę ale i ducha walki.

- oblat jednego z Niemców, którzy przyszli go aresztować. - a ten oślepiony oddał serię z karabinu zabijając drugiego Niemca - swego kompana.

Gestapo wystosowało ultimatum - jeżeli w ciągu 24 godzin winny tego zamachu nie zgłosi się na policję, zaczną się masowe egzekucje i wywózki do obozów zagłady. Nie zmrużyłem oka przez całą noc. Icchak Malméd okazał się bohaterem. Zgłosił się sam, oddał się w ręce oprawców, by ocalić 40 tysięcy żydów.

Przed śmiercią przepowiedział jeszcze tylko upadek i klęskę Niemców.

Cześć jego pamięci!

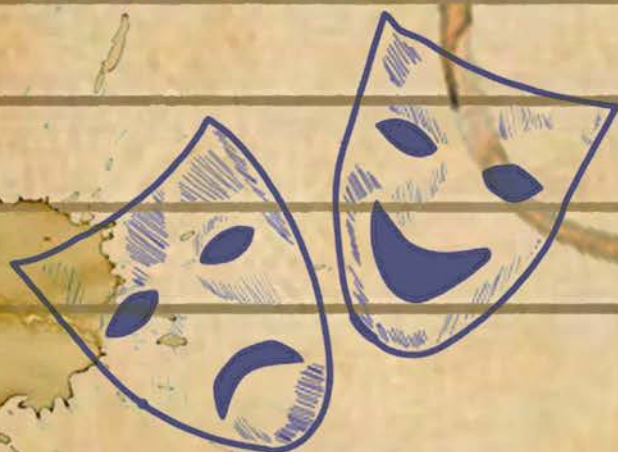
# BIALYSTOK, w kwietniu 1934

Patrzę na ludzi wokół mnie - na te mieszane grupy, które swobodnie rozmawiają, na dzieci biegnące po ulicach, na elegancko ubranych mężczyzn i kobiety. Jest ciepło, lato zaczyna dawać o sobie znać, a Białystok rozkwita razem z nim. Miasto tętni życiem, a ulica pełna jest ludzi. Wszyscy rozmawiają, głośno się targują, odwiedzają sklepiki z towarami kolonialnymi, które kuszą zapachami kawy, herbaty i przypraw. Handel kwitnie. Kupcy z dumą wystawiają produkty, a ja chłonę życie ciesząc się słodko kwaśnym smakiem . Cudowny napój z kaszy jaglanej, który za parę groszy jakie dostałem od mamusi rozjaśnia moje smutne życie.



Żydowskie teatry i kabarety cieszą się wielką popularnością. Bardzo mnie to raduje, szczególnie, że sam dołączyłem do teatru amatorskiego, do którego skierował mnie sam los i opatrzność. Było to tak:

Na szczęście opieka medyczna w mieście stoi na wysokim poziomie, od lat dbając o zdrowie mieszkańców, a każdy kto potrzebuje pomocy, może liczyć na wsparcie. Gdyby nie to, nie wiem, czy mamusi udałoby się przetrwać ostatnią chorobę. Kiedy ją odwiedzałem, często zachodziłem do pobliskiego teatru i po jakimś czasie znałem teksty spektakli na pamięć. Czasami chyba nawet lepiej niż sami aktorzy. Nic więc dziwnego, że przy ostatnim naborze do ekipy aktorskiej dostałem się do składu bez najmniejszego problemu. Od tego momentu teatr przy ulicy stał się praktycznie moim drugim domem...






Nowy Jork, 1973



Nun, gimel, szin... Nun, gimel, he... kotacze się w mej głowie...

pamiętam tę zabawkę, pamiętam tych ludzi... nic nie zostało...

Cały mój świat zostawiłem daleko za sobą, w spalonej, zrujnowanej, zmiażdżonej przemocą Polsce. Szkoda mi wielu rzeczy, które musiałem zostawić uciekając z tej przeklętej ziemi. Rodzinne fotografie, listy, pamiątki, dziecięce zabawki - skrzętnie zapakowane ukryłem na strychu  jedyne w miarę bezpiecznego miejsca w getcie, w którym spędziłem ostatnie tygodnie przed ucieczką... Jedynej ocalałej z tej masakry synagogi...

Najbardziej boli ta rozłąka, brak pamięci, brak śladów po ludziach, których kochałem, którzy byli mi tak bliscy. Nawet nie mam jak odwiedzić grobów, już ich nie ma. Wszystko zostało przykryte grubą warstwą ziemi i betonu. Nie ma już cmentarza na , nie ma śladu po moich ludziach w mieście, nawet nazwy ulic już się nie zgadzają - cmentarz na  - przecież to niesmaczny żart. Z resztą, tego cmentarza też już nie ma...



Potem nadeszła wojna. Pamiętam ogrodzenie, które dzieliło miasto - z jednej strony Żydzi, zamknięci w getcie, z drugiej aryjska część. Życie w getcie było walką o przetrwanie, pełną biedy i strachu. . . . . nasza dzielnica, stała się miejscem męki. Pamiętam ogień, dym, zwęglenie i strach. Białystok płonął, a ja czułem, że coś we mnie umiera.

Zagłada była nieunikniona. Przyjaciele i znajomi znikali, wywożeni do obozów. Miasto, które znałem, przestało istnieć. Teraz, na wygnaniu, wspominam te dni z mieszanymi uczuciami - radością i bólem. Chociaż Białystok już nie istnieje, taki jakim go pamiętam, wspomnienia o nim pozostaną ze mną na zawsze. Ten nowy Białystok skrywa mroczną tajemnicę, tajemnicę, która domaga się prawdy, domaga się pamięci. Białystok ma swoje getto pod stopami...



# PLAN MIASTA BIAŁEGOSTOKU LATA 30. XX WIEKU

## LEGENDA:

●●●● TWOJA ŚCIEŻKA

— GRANICA GETTA

× BRAMA GETTA  
PRZY LIPOWEJ

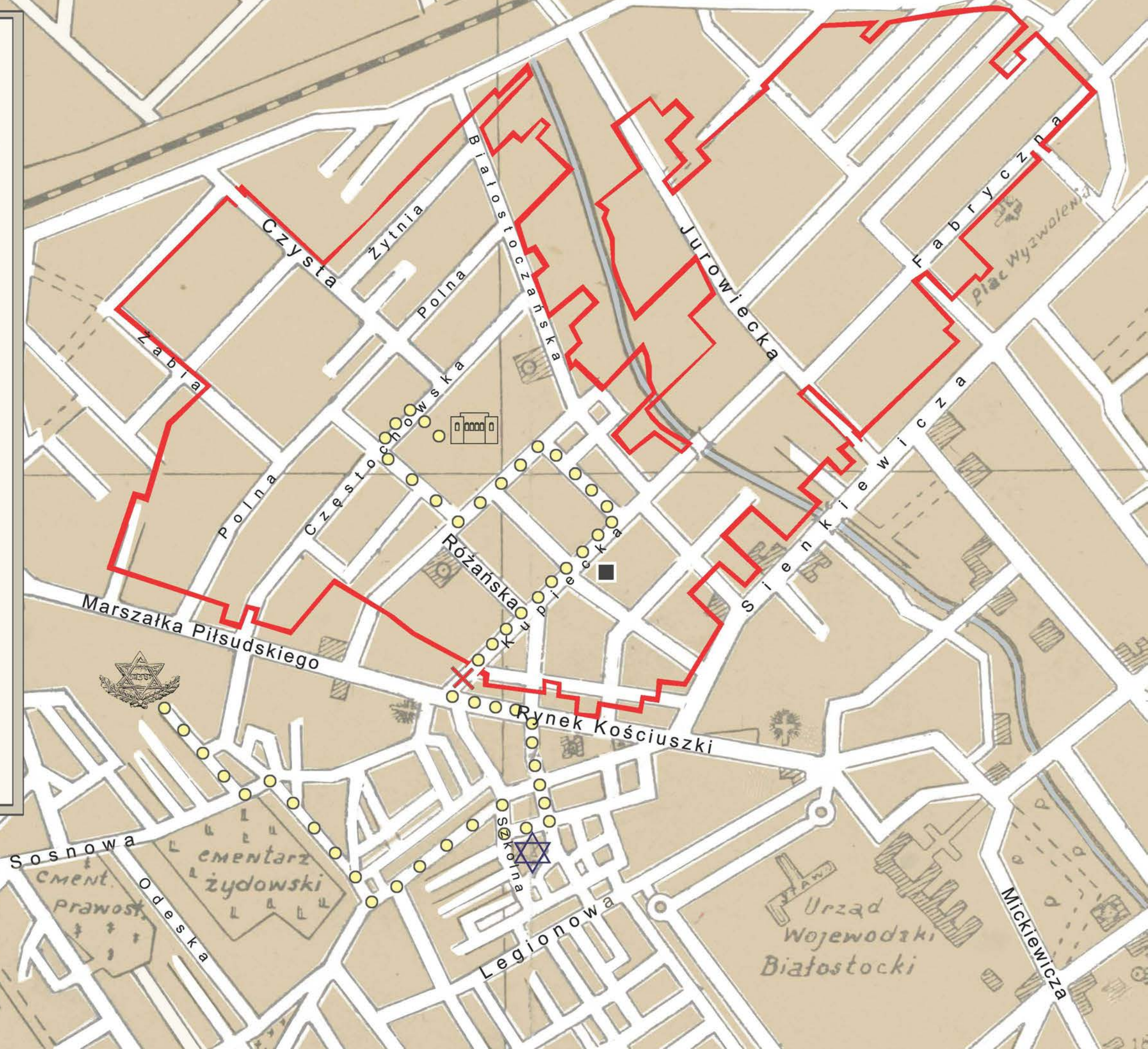
— RZEKA BIAŁA

 SZKOŁA  
ŻYDOWSKA  
TARBUT

 WIELKA  
SYNAGOGA

■ TABLICA  
UPAMIĘTNIAJĄCA  
ICCHOKA MALMEDA

 SYNAGOGA  
CYTRONÓW



AKTUALNA MAPA  
BIAŁEGOSTOKU



Aleja Józefa Piłsudskiego

Czesłochowska

Ludwika Waryńskiego

Biała

Sienkiewicza

Lipowa

Nowy Świat

Białowzy

Lechoka Malmeda

Rynek Kościuszki

Grochowa

Konstatego Kalinowskiego

Suraska

Legionowa